

Zebrał się komitet honorowy obchodów 800-700-lecia miasta. Prezydent przedstawił plany związane z jubileuszem. Bogato od atrakcji! >> 6

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 25 (459) 24 czerwca 2022

www.LZG24.pl



Wakacje w mieście naprawdę można polubić! Szczególnie, jeśli upływać będą pod znakiem Lata Muz Wszelakich. - Będzie różnorodnie, bo o to właśnie nam chodzi. Żeby każdy znalazł propozycję dla siebie - zapowiada Agata Miedzińska, dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

>> 3

SZKOŁY

GOTOWI NA WAKACJE!

Zakładają T-shirty i zwiewne sukienki, chwytają kapelusze i okulary przeciwsłoneczne. Z uśmiechem na twarzach wyruszają ku letnim przygodom. Dziś (piątek, 24 bm.) uczniowie oficjalnie zakończyli rok szkolny, do ławek wrócą dopiero we wrześniu.



Fot. Bartosz Mirosławski

- Czas na zasłużony odpoczynek! - cieszą się z wakacji Michał Hochenzy, Julia Lipińska i Jacek Starościc, absolwenci trzeciej klasy w IV LO

- W wakacje będziemy odpoczywać, ale w sierpniu wrócimy już do nauki. Chcemy dobrze przygotować się do matury. Mamy już umówione korepetycje - mówi Julia Lipińska, Jacek Starościc i Michał Hochenzy, absolwenci trzeciej klasy w IV Liceum Ogólnokształcącym. Julka chce iść na prawo, Jacek na ekonomię, a Michał

na kierunek związany z informatyką. Optymistycznie patrzą w przyszłość i cieszą się z nadchodzących wolnych dni. Ale w szkole też lubią spędzać czas. - Bardzo się ucieszyliśmy, kiedy zlurowano obostrzenia i mogliśmy wrócić na stacjonarne lekcje. Przed komputerem to nie to samo. Po powrocie w szkolne mury wszyst-

ko chcieliśmy robić razem - śmieją się licealiści. Rzeczywiście, nie próżnowali. Jako samorząd uczniowski organizowali dyskoteki, Dzień Otwarty, na który przyszły tłumy młodszych kolegów i koleżanek, pomagali w akcji Szlachetnej Paczki. Udało im się również wprowadzić mLegitymację, dzięki której szkolny dokument

można pokazać na smartfonie. - To nieprawda, że po pandemii uczniowie są rozleniwieni. Wręcz przeciwnie. Rozpiera ich energia i po prostu chce im się działać - zapewnia Agnieszka Makarska, dyrektorka IV LO. - Nasi uczniowie są bardzo kreatywni, tworzymy zgrany zespół. Chętnie pomagają innym, organizowali zbior-

ki dla uchodźców z Ukrainy, angażują się w wiele inicjatyw.

Atmosfera w „Lotniku” przyciąga w szkolne mury kolejne pokolenia uczniów. - Właśnie trwa rekrutacja i przed sekretariatem ustawiają się kolejki. Bardzo dużo chętnych składa do nas dokumenty. Cieszymy się, ale niestety musimy sporo

uczniów odrzucić - przyznaje Katarzyna Galant, wicedyrektorka w IV LO.

Nie pozostaje nam nic innego, jak wszystkim uczniom życzyć bezstroskich wakacji, wypoczynku i przepięknej pogody. Za tych, którzy startują w rekrutacji trzymamy kciuki, by od września poszli do swoich wymarzonych szkół. (ap)

SUCHA

Baw się i ratuj półwiecznego „dziadka”

Strażacy ochotnicy organizują zbiórkę na renowację „dziadka”. - To legendarny wóz, który na służbie jest od pół wieku - tłumaczy Jan Rusak, Komendant Gminny Ochrony Przeciwpowarowej. Pomóż staruszkowi, weź w sobotę udział w strażackim pikniku!

Każdy kto chce zobaczyć „dziadka” z bliska oraz strażaków ochotników w akcji, powinien w sobotę wziąć udział w pikniku w Suchej. - Liczymy na pomoc mieszkańców, w zamian oferujemy moc atrakcji związanych z pożarnictwem - mówi Małgorzata Żyła, prezeska OSP Sucha. - W programie pokazy młodzieżowej drużyny strażackiej, symulacja akcji, konkursy, zabawy i licytacje - wylicza Gabriela Grzegórk, opiekunka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

Kim jest główny bohater sobotniego pikniku? Na służbie jest od pół wieku, strażacy ochotnicy z Suchy mówią na niego „dziadek”. Z taśmy produkcyjnej zjechał w 1972 roku. Do OSP w Suchy trafił w 1999 roku. - Jest sprawny, trochę zardzewiał, służy nam wiernie, ale potrzebujemy nowego wozu - tłumaczy Jan Rusak, Komendant Gminny Ochrony Przeciwpowarowej.

- Nasi przyjaciele z innych jednostek często żartują z „dziadka” gdy spotykamy się



„Dziadek”, bo tak pieszczotliwie nazywają go strażacy z OSP Sucha, nie raz pokazał swoją moc podczas akcji i nigdy nie zawiódł. Dlatego strażacy postanowili, że przeprowadzą renowację staruszka.

na akcjach. Nic dziwnego - w końcu wszystkie zielonogórskie jednostki mają nowe auta - dodaje Paweł Wysocki, strażak ochotnik.

Po wielu staraniach ochotników i dzięki pomocy finansowej władz Zielonej Góry oraz MSWiA do remizy w Su-

chej już niebawem trafi nowoczesny wóz ratowniczo-gaśniczy. - Gdy okazało się, że kupimy nowy pojazd, pojawiła się radość, jednak po chwili pojawiło się też pytanie, co z „dziadkiem”, przecież służył nam trzy pokolenia - mówi M. Żyła.

Strażacy mieli dylemat. Oddać go na złom? Sprzedać kolekcjonerowi? Oddać do jakiegoś muzeum strażackiego?

- „Dziadek” nigdy nas nie zawiódł, kiedy inne ciężkie wozy grzęzły w ciasnym terenie, on dowoził nas pod sa-

mo źródło pożaru. Ten wóz uwielbia nasza młodzież i dzieci z Młodzieżowej Drużyny. Członków rodziny się nie oddaje, nie sprzedaje, nie zapomina się o nich - mówi Przemysław Rudnicki, członek zarządu, kierowca oraz dowódca z OSP Sucha.

Ochotnicy z Suchy postanowili, że przeprowadzą pełną renowację jednego z najstarszych wozów w Polsce, ale żeby tego dokonać potrzebują pomocy mieszkańców.

- Postanowiliśmy go reanimować. Dać mu drugie życie. Zrobimy zbiórkę pieniędzy i mamy nadzieję, że dzięki pomocy mieszkańców wyremontujemy mu silnik, przeprowadzimy naprawy blacharsko - lakiernicze, wyremontujemy wnętrze - planuje J. Rusak.

- Ten wóz może się stać naszą zielonogórską perełką, która będzie prowadziła strażacką część korowodów Winobraniowych. Może być świetną atrakcją na festynach i akcjach charytatywnych.

Może nam dalej służyć podczas akcji - uważa P. Wysocki.

Piknik strażacki wraz ze zbiórką pieniędzy na renowację „dziadka” odbędzie się w sobotę, 25 czerwca, od 15.00 do 18.00. - Przygotowaliśmy wiele niespodzianek, których zdradzić nie mogę, ale z pewnością trzeba zobaczyć naszą Młodzieżową Drużynę Pożarniczą w akcji. Zaprezentujemy też symulację działań ratowniczych. Strażacy wyciągną osoby poszkodowane z rozbitych samochodów, będzie cięcie blachy oraz reanimacja ofiar. Mamy też całą gamę zabaw dla najmłodszych m.in. przejażdżki wozem strażackim, możliwość użycia armatki wodnej i wiele więcej - zaprasza G. Grzegórk. W programie także strażackie konkursy dla dzieci i dorosłych, licytacje strażackich gadżetów.

Zbiórka pieniędzy na renowację „dziadka” organizowana jest przy pomocy Stowarzyszenia „Warto Jest Pomagać”. (tc)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



PRZYLEP

I na rolki i do kosza

Już jest! Nowe boisko wielofunkcyjne od środy oficjalnie otwarte! Koniec prac planowano na sierpień, ale wykonawca zdążył przed wakacjami. Nawierzchnia przetestowana, odbył się już pokazowy mecz drużyny hokejowej KruKi Zielona Góra.

Obiekt jest jedną ze zwycięskich inwestycji budżetu obywatelskiego. - Boisko powstało dzięki ogromnej determinacji wielu środowisk sportowych. Dziękuję za zaangażowanie wszystkim rolkarzom i wrotkarzom. I Pawłowi Wierzbickiemu, który od początku koordynował ten projekt. Spełniście swoje marzenie - mówiła podczas otwarcia boiska Klaudia Baranowska, dyrektorka Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto w magistracie.

Przy budowie boiska wykorzystano najnowocześniejszą nawierzchnię tego typu w województwie. Jest nie tylko idealnie płaska, ale wykonana z materiału, który minimalizuje powstanie kontuzji. - Ma idealnie gładką nawierzchnię do nauki jazdy na rolkach i wrotkach - tłumaczyła K. Baranowska.



Boisko otwarte i przetestowane! Można tu jeździć na rolkach, wrotkach, ale też zagrać w piłkę nożną czy w koszykówkę.

Boisko w Przylepie to obiekt multisportowy. Oprócz nauki jazdy mogą się tam odbywać treningi fitness oraz zajęcia dla osób niepełnosprawnych, jest przystosowane także do gier zespołowych.

Inne cechy nawierzchni zastosowanej w Przylepie to: odporność na uszkodzenia mechaniczne, temperaturę i zmianę wilgotności oraz wytrzymałość, łatwość mycia, możliwość zamrażania na potrzeby lodowiska.



(tc) Idealnie gładka nawierzchnia jest świetna do nauki jazdy

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

WAKACJE

Lato w mieście naprawdę da się lubić!

I już po raz 19. przekonuje nas o tym Zielonogórski Ośrodek Kultury. Wraz z partnerami dwoi się i troi, organizując wydarzenia kulturalne dostępne dla każdego mieszkańca i turysty. Wakacje jak zwykle upłyną pod hasłem Lata Muz Wszelakich.

Koncerty, warsztaty rzeźbiarskie, przedstawienia teatralne, obserwacje nieba, kino plenerowe, spacer po mieście, rodzinne pikniki... Można by długo wymieniać kolejne atrakcje przygotowane na najbliższe dwa miesiące. - Będzie różnorodnie, bo o to właśnie nam chodzi. Żeby każdy znalazł propozycję dla siebie. Chcemy również pokazać miejsca, które po połączeniu miasta z gminą na nowo tętnią życiem. Dlatego część wydarzeń odbędzie się w pałacu w Starym Kisielinie oraz w Parku Książęcym w Zatoniu - opowiadała na konferencji prasowej Agata Miedzińska, dyrektorka ZOK-u.

Organizatorzy stawiają też na inne zielone miejsca w mieście. „Bajki, bajdy, banialuki” odbędą się w Ogrodzie Botanicznym, a w Dolinie Gęśnika w niedzielę odpocząć będzie można na rodzinnych piknikach muzycznych. Jeśli o muzykę chodzi, to podczas lata będzie jej wiele - zarówno klasycznej, jak i rozrywkowej.

- Spotkamy się na magicznych, kameralnych koncertach w Zatoniu - zapowiedział Rafał Kłoczko, dyrektor Filharmonii Zielonogórskiej. Mocniejsze brzmienia zapewni natomiast Cafe



- Chcemy pokazać miejsca, które po połączeniu miasta z gminą na nowo tętnią życiem. Dlatego część wydarzeń odbędzie się np. tutaj, w pałacu w Starym Kisielinie - mówi Agata Miedzińska.

Noir. Tam podczas sobotnich koncertów pobawimy się przy rockowych i metalowych dźwiękach. - Zapraszamy każdego, ale główny obowiązkowy - śmiał się Kuba Goc z Cafe Noir. Tradycyjnie odpocznemy „z książką na leżaku” w Bibliotece Norwida, poobserwujemy niebo i spadające gwiazdy w Planetarium Wenus oraz połączymy zabawę z nauką podczas Pikniku Naukowego Centrum Keplera. Przewodnicy turystyczni zabiorą nas na spacer tematyczny po zakamarkach Zielonej Góry, a wieczorami rozłożymy koce i leżaki przed pałacem w

Starym Kisielinie na familijnym kinie plenerowym. W sierpniu będą tam fruwać trociny w trakcie pleneru rzeźbiarskiego. Podczas tego wydarzenia powstaną ławki, które później ozdobią przypałacowy park. - W czwartki organizujemy też potańcówki na scenie przed pałacem - zapraszał Leszek Jenek, kierownik filii ZOK w Starym Kisielinie.

Nie zabraknie też wieczorów u Luteranów i bluesowych nocy. Pełen program Lata Muz Wszelakich dostępny na www.zok.com.pl. Program lipcowych atrakcji opublikujemy w przyszłym numerze „Łącznika”. (ap)

WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE • WAKACJE

Wybierz coś dla siebie

Zaczynamy z przytupem! Pierwszy wakacyjny weekend i już tyle atrakcji!

• Lata 20. w Zatoniu

Jak wyglądało życie 100 lat temu? Przekonasz się w piątek i sobotę (24 i 25 czerwca) w Parku Książęcym w Zatoniu. Organizatorzy zapraszają na międzynarodową imprezę: „100 lat temu - kulturalne lato w Zatoniu i Cottbus”, podczas której przeniosą nas w klimat lat 20. i 30. XX w. Przed ruinami pałacu pojawią się aktorzy w strojach z epoki i zabytkowe auta, będzie muzyka retro, stare kino, prezentacja zdjęć Zatonia sprzed 100 lat. - Zachęcamy do przebrania się w stroje z lat 20. lub chociaż o akcent z epoki, taki jak np. boa, fiki, wachlarze, kapelusze, wąsy - mówią organizatorzy. W piątek w programie: 17.15 - spacer z przewodnikiem, 19.00 - zespół Retro Jazz Band, 20.00 - kino plenerowe z muzyką na żywo, „Brzdąc” Charlie Chaplina. W sobotę m.in.: od 15.00 do 19.00 gry i zabawy dla dzieci, katarzyniarz, zabytkowe samochody, wycieczki po parku. O 18.30 gala wręczenia nagród im. Księżnej Dino. - Trafia do osób, które w szczególny sposób zasłużyły się kulturze i dziedzictwu w regionie - wyjaśnia Jarosław Skorulski, prezes zarządu Fundacji „Ogrody



Kultury” im. księżnej Dino. O 19.00 kino plenerowe z muzyką na żywo, od 21.00 - IV Uczta Baltazara, bohaterką spotkania będzie Renata von der Lancken-Wakenitz, ostatnia właścicielka pałacu w Zatoniu. Na koniec potańcówka w retro stylu.

• W podomkach na wzgórze

To już 8. edycja nocnego spaceru po Wzgórzach Piastowskich. Zaproszeni są wszyscy: dzieci, młodzież, dorośli, można zabrać psa. Zbiórka przed Ogrodem Botanicznym w sobotę, 25 czerwca, o 22.00. Obowiązkowy strój to piżama lub koszula nocna. Mle widziane są również podomki i szlafmyce. Warto pamiętać o latarce! - W tym roku spacerujemy pod eskortą strażaków. Część leśnej drogi oświetli nam sygnalizacja z legendarnego „dziadka”, czyli liczącego ponad 50 lat wozu ratowniczo-gaśniczego - mó-



wi Paweł Wysocki, strażak ochotnik, zaangażowany w organizację spaceru. Po spacerze odbędzie się ognisko z kiełbaskami. Organizatorzy zapewnią kiełbaski oraz tacki, sztućce, musztardę i ketchup oraz kijek. Można też prowniant zabrać ze sobą. - Przy okazji spaceru chcemy zebrać środki na renowację wozu strażackiego OSP Sucha - dodaje Igor Skrzyczewski, współorganizator wydarzenia.

• Czas na sport

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na festywny sportowo-rekreacyjny z okazji 40. urodzin. W sobotę, 25 czerwca, na parkingu przy Centrum Rekreacyjno-Sportowym zaplanowano imprezę „Czas na sport”. Od 10.00 do 15.00 na dorosłych i dzieci czekają atrakcje, nie tylko sportowe. W planach są występy sceniczne, pokazy wojskowe, dmuchańce, malowa-



nie twarzy, stoiska gastronomiczne. - Jest co świętować i zamierzamy się dobrze bawić - zaprasza Robert Jagiełowicz, dyrektor MOSiR-u. - W planach mamy wiele atrakcji dla mieszkańców, w tym nasz tradycyjny bieg na dystansie 5 i 10 km, do tego oczywiście bieg dla maluchów.

• Piknik rodzinny

Kto chce się dobrze bawić i spędzić czas w sąsiedzkim gronie, niech przyjdzie w sobotę, 25 czerwca, na boisko sportowe w Łężycy. O 15.00 rozpocznie się tam rodzinny festyn, organizatorzy przygotowali moc atrakcji: od dmuchańców i zjeżdżalni dla dzieci, po zabawę taneczną z DJ-em dla tych nieco starszych! Ponadto animacje dla dzieci, gry i zabawy, malowanie twarzy, turniej piłki nożnej młodzieży i trampkarzy, pokaz ratownictwa OSP Przyłep, pokazy najmłodszych formacji Mega Dance, występ ze-

społu „Nasza Łężycza”. Będą też stoiska gastronomiczne i domowe wypieki. Imprezę zaplanowano do północy.

• Humoreska pod chmurką

Fenomen koncertów promenadowych polega na tym, że potrafią przyciągnąć nie tylko zadeklarowanych fanów muzyki klasycznej. W niedzielę, 26 czerwca, przed Filharmonią Zielonogorską usłyszymy szlagiery muzyki filmowej. Ma być wakacyjnie - lekko i przyjemnie. W sezon urlopowy wejdziemy przy dźwiękach orkiestry symfonicznej FZ, za batutę chwyci Czesław Grabowski, były wieloletni dyrektor FZ. Filharmonicy mają wprowadzić nas w pozytywny nastrój. Nie bez powodu koncert promenadowy nosi tytuł „Humoreska”. Wstęp jest bezpłatny.

• Muzyka w parku

- Jak już zjecie niedzielny, rodzinny obiad i chwilę odpoczniecie, przybawajcie na koncert Orkiestry Dętej Zastal do parku w pałacu w Starym Kisielinie - zapraszają organizatorzy. Koncert odbędzie się 26 czerwca o 14.30. - Gwarantujemy widowisko na wysokim poziomie. Świetni muzycy, świetny dyrygent i świetna muzyka. Takiej nie spotyka się na co dzień. Dlatego okazja jest nadzwyczajna - dodają. W programie muzyka filmowa, rozrywkowa oraz z musicali. Na wydarzenie „Parkowe gra-

nie po kotleciku” wstęp jest bezpłatny.

• Sobótka na plaży

Po raz pierwszy na plaży w Dąbiu odbędzie się noc świętojańska. Magiczne wydarzenie zorganizowano w ramach Lubuskiego Lata Kulturalnego. Początek imprezy w sobotę, 25 czerwca, o 20.00. W programie: warsztaty tworzenia wianków, pokazy ognia i tradycji sobótkowych, puszczanie wianków o północy, poszukiwanie „kwiatu paproci”. O 22.00 koncert zespołu „Leśne Licho” grającego folk metal. Wstęp jest bezpłatny.

• Kolorowo i tanecznie

Festiwal Folkloru powraca do Zielonej Góry. Będzie międzynarodowo, kolorowo, tanecznie, muzycznie i etnicznie! Impreza rozpoczęła się 22 czerwca i potrwa do niedzieli, 26 bm. W sobotę nie lada gratka, bo uroczysty koncert Gala Tradycji, który odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie. Od 18.00 do 21.00 występy wszystkich zespołów oraz gości specjalnych. W niedzielę przeniesiemy się do Muzeum Etnograficznego w Ochli. Od 11.00 do 16.00 zakończenie festiwalu połączone z wydarzeniem „Dobre, smaczne, bo lubuskie”, korowód festiwalowy, prezentacja zespołów oraz degustacja potraw regionalnych. Więcej informacji na stronie: facesoftradition.pl. (ap, ah, lc)

STYPENDIA

Zachwycacie nas dalej!

W minioną środę, w sali ślubnej ratusza, stypendia miasta Zielona Góra otrzymali młodzi artyści i twórcy.

- To wielki zaszczyt być tu z wami w sercu miasta, w najpiękniejszej kryształowej sali. Tak samo kryształowe są wasze talenty - podkreśliła Wioleta Haręźlak, dyrektorka Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie. - Zachwycacie

nas dalej, powodujcie abyśmy byli szczęśliwi, radośni w tych trudnych czasach. To absolutnie bezcenne, móc czytać o waszych sukcesach, móc was słuchać czy czytać, a przede wszystkim móc wam pomagać i wspierać was.

W. Haręźlak zwróciła uwagę, że dla części wyróżnionych nie jest to pierwsze stypendium. - Wszyscy dojrzejemy, jesteśmy coraz starsi, ale wy jesteście coraz piękniejsi, swoim talentem, urodą, młodością. Pamiętajcie, że waszym rodzicom, ale też wszystkim w naszym mieście, przysparzacie niesamo-



Daria Walusiak pisze opowiadania, dostała stypendium w dziedzinie literatury

witej dumy. Życzę wam, żebyście sięgali gwiazd, żebyście sami byli też dumni, że pochodzicie z Zielonej Góry - mówiła dyrektorka.

W dziedzinie muzyki stypendium otrzymali: Kamil Janas, Mikołaj Woźniak, Mateusz Makuch, Aleksandra Mandryk, Adam Skalski, Jakub Przybicień, Hanna Rogoży, Katarzyna Hejnowicz, Paulina Helena Tomczuk, Anna Kibała, Monika Hanus oraz Iga Drag.

W dziedzinie literatury doceniona została Daria Walusiak, w sztukach plastycznych Liwia Litecka, za taniec Sebastian Wojtani oraz Ka-

mila Szałęga, za uzdolnienia teatralne Leon Siatecki.

Co ciekawe, Leon pisze też wiersze. - Najbardziej lubię pisać o emocjach, o rzeczach, które we mnie siedzą - tłumaczył nam uczeń SP nr 1. - W przyszłości chciałbym pojechać do anglojęzycznej szkoły aktorskiej i tam się kształcić.

Swoją pasję zamierza też rozwijać Daria z SP nr 2. - Na co dzień piszę opowiadania, część jest satyryczna. Chciałabym zebrać te wszystkie teksty w całość i wydać własną antologię - wyjaśniała uzdolniona zielonogórzanka. (md)

UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI

Jak projektować, by rozwiązywać problemy?

Od przyszłego roku akademickiego ruszy nowy kierunek - projektowanie społeczne - w Instytucie Socjologii UZ. Studia będą prowadzone na drugim stopniu. Aktualnie trwa rekrutacja, kierunek może zainteresować nie tylko absolwentów socjologii.

- W projektowaniu społecznym konsumujemy nasze doświadczenie wynikające z zaangażowania we współpracę z organizacjami z naszego regionu. Są to przede wszystkim różne jednostki samorządu terytorialnego, są to również organizacje pozarządowe, a także przedsiębiorstwa. Współpracując z przedstawicielami tych organizacji doszliśmy do wniosku, że istnieje na rynku pracy zapotrzebowanie na szczególne kompetencje. I to są kompetencje związane z planowaniem, projektowaniem i realizacją projektów - tłumaczy dr Anna Mielczarek-Żejmo z Instytutu Socjologii UZ.

Zajęcia będą podzielone na cztery podstawowe kategorie. Po pierwsze, studenci będą przygotowywani do bycia ekspertami w dziedzinie diagnozy. Po drugie, będą się wprawiać w interpretacji zgromadzonych danych. W zrozumieniu zebranego materiału badaw-



Deбата z udziałem ekspertów, studentów i badaczy społecznych pt. „Jak projektować, by rozwiązywać problemy?” odbyła się 8 czerwca na UZ

czego pomogą różne przedmioty teoretyczne, które odnoszą się do współczesnych wyzwań, np. zrównoważony rozwój, ekologia, zróżnicowania społeczne. Trzecia kategoria to zajęcia prak-

tyczne, które będą dotyczyć m.in. planowania strategicznego, projektowania, zarządzania projektami oraz wiedzy i umiejętności dotyczących nowoczesnych rozwiązań, np. networking.

Ważnym przedmiotem będzie warsztat projektanta społecznego. Będzie to realizacja konkretnego przedsięwzięcia w warunkach realnych. Z tych praktycznych przedmiotów kluczowy jest

czwarty blok, który dotyczy pracy w zespole. - Chodzi nam o to, żeby studenci potrafili uruchamiać potencjał, który tkwi w organizacjach w naszym regionie. Ale żeby też potrafili odnaleźć się w interdyscyplinarnym środowisku, które jest niezbędne dla zarządzania we współczesnym, bardzo złożonym świecie. Chcielibyśmy, aby nasi studenci potrafili współpracować z różnymi środowiskami - dodaje dr Mielczarek-Żejmo.

Pierwszym wydarzeniem promującym nowy kierunek było spotkanie na Uniwersytecie Zielonogórskim. Uczestniczyli w nim eksperci i przedstawiciele wielu organizacji. - To było spotkanie, podczas którego chcieliśmy się dowiedzieć, jak nasi partnerzy społeczni odbiorą pomysł na nowy kierunek. Zaprosiliśmy ludzi, z którymi współpracujemy od wielu lat, którzy są pracodawcami, uczestnikami projektów. Chcieliśmy od nich

usłyszeć, czy to, co przygotowaliśmy ma sens, czy im się taki absolwent przyda, czy może ten program trochę jeszcze zrekonstruować, coś poprawić. Nasz pomysł jest bardzo praktyczny i chodziło o to, żeby studenci od razu mogli trafić tam, gdzie toczą się procesy społeczne, czyli do organizacji, instytucji, przedsiębiorstw - wyjaśnia dr hab. Mariusz Kwiatkowski, prof. UZ, z Instytutu Socjologii UZ.

Pomysł utworzenia kierunku spodobał się studentom: - Zdecydowałam się, aby wziąć udział w tym panelu, bo jest to ciekawe doświadczenie. Jeżeli chodzi o kierunek projektowanie społeczne - brzmi to bardzo interesująco. Spoglądam na przedmioty i widzę, że są bardzo ze sobą spójne - dodaje Aneta Mądra, studentka II roku socjologii, uczestniczka panelu dyskusyjnego.

Katarzyna Doszczak
Biuro Prasowe
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani

Katarzynie Pernal-Wyderkiewicz

Lubuskiej Wicekurator Oświaty
z powodu śmierci Taty

Antoniego Pernala

składają
Prezydent Miasta Zielona Góra
oraz pracownicy Urzędu Miasta
Zielona Góra

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu naszego Kolegi,
wieloletniego pracownika ZGK Sp. z o.o.
w Zielonej Górze.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
oraz wszystkim bliskim naszego Kolegi

Krzysztofa Majchrzaka

Łącząc się w ból i smutku z Rodziną, składamy
wyrazy najszczerzego współczucia.

Krzysztof Sikora
Prezes Zarządu
oraz pracownicy ZGK Sp. z o.o. w Zielonej Górze.

**PREZYDENT
NA 96 FM**

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ.12.30

tel.(68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

POMNIKI

Okaleczone drzewo wpisane w kompozycję brył

Pomnik poświęcony będzie Ofiarom Zbrodni Wołyńskiej, której 80. rocznica przypada w lipcu przyszłego roku. Do tego czasu plac Słowiański, na którym stanie monument, będzie zrewitalizowany przez miasto. Pomnik sfinansuje Instytut Pamięci Narodowej.

Na projekt pomnika ogłoszono ogólnopolski konkurs. Wpłynęło 10 koncepcji. W miniony wtorek komisja wybrała zwycięską pracę.

Najwięcej głosów zdobył projekt Andrzeja Gettera i Barbary Getter z Krakowa - zakomunikowała Małgorzata Gośniowska-Kola, prezeska Stowarzyszenia Huta Pieniacka i przewodnicząca komisji. Od wielu lat starała się, by taki pomnik powstał w Zielonej Górze.

- To jest historyczna chwila. Będzie w Zielonej Górze pomnik, co na ścianie zachodniej Polski nie było takie oczywiste - komentowała tuż po ogłoszeniu wyników prezes. - Takie upamiętnienie kilka lat temu powstało w Szczecinie, ale na cmentarzu. Tu jest to miejsce centralne, publiczne, w ciągu komunikacyjnym. W dobrej przestrzeni. Będzie jeszcze czas na przemyślenie szczegółów. Chcielibyśmy, żeby pomnik był gotowy w lipcu przyszłego roku.



- Tak będzie wyglądał pomnik, który stanie na pl. Słowiańskim - pokazują Wioleta Haręźlak i Małgorzata Gośniowska-Kola

Monument stanie na rewitalizowanym pl. Słowiańskim, nieopodal sądu, od strony poczty. - Teraz trwają prace projektowe nad zagospodarowaniem tej przestrzeni. Wszystko będzie można dobrze zgrać z planowanym pomnikiem - tłumaczyła Wioleta

Haręźlak, dyrektorka Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie.

Zadowolony był Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN.

- Jak na 10 projektów, które wpłynęły na konkurs, poziom

jest wysoki. Wybór był trudny, projekty są bardzo zróżnicowane. Każda praca się broni, każda ma coś do zaoferowania - oceniał dyrektor. - Wybrany projekt zapewni monumentalność, która jest potrzebna dla tego typu tematu. Nie może to być forma

ulotna, błaha. Monumentalizm w tym projekcie jest widoczny, jest też dosyć ciekawa koncepcja artystyczna - z drzewem wstawionym w bryłę, w monolit. Blok ma wiele załamań, szczelin, pęknięć, z dominującym krzyżem biegnącym przez środek. Jest to bogata symbolika i bogata forma artystyczna. Myślę, że dobrze zaistnieje w tej przestrzeni.

Do budowy pomnika proponowane są dwa rodzaje materiału. Może to być kamień granitowy o odmiennych walorach kolorystycznych i strukturach. Martwe drzewo to odlew lub obrobiony i zabezpieczony tworzywem naturalny pień drzewa. Alternatywnym rozwiązaniem jest użycie na bryłę główną patynowanej blachy tytanowej brązowej lub kortennowej.

Drugie miejsce w konkursie zajęła praca Marcina Smosna i Ewy Nitoń, trzecie praca Tadeusza Dobosza.

(tc)

OPIS AUTORA

Okaleczone drzewo - symbol życia, wpisane w destrukcyjną kompozycję brył, symbolizuje tragedię wydarzeń i zniszczenie istnienia. W tym przypadku niezwykle trudne jest znalezienie formy przekazu treściowego pomnika. Zmusza to do szukania szczególnej symboliki i odniesień, zamiast używania dosłowności figuratywnej formy. Szukanie nawiązań do samej istoty natury pozostawia nadzieję na odrodzenie życia w nowym, ponadczasowym kształcie, czyli naszej pamięci. Stąd proponowana inskrypcja - „I KAMIEŃ WOŁAĆ BĘDĄ”. Kompozycja plastyczna opiera się na formie krzyża, który porządkuje drastycznie pocięte bryły kamienne przywołujące dramat wydarzeń. Krzyż ten nie posiada własnej materii, jest jedynie geometrycznym śladem w formie szpary, a mimo tego mocno oddziałuje na przestrzeń całej kompozycji.

Wkręć się w Zieloną Górę!

ROWEROWA STOLICA POLSKI

RYWALIZACJA CZERWIEC 2022

W KONKURSIE DO WYGRANIA ATRAKCYJNE NAGRODY DLA:

- NAJLEPSZYCH ZAWODNIKÓW
- NAJLEPSZEJ JEDNOSTKI SYSTEMU OŚWIATY
- NAJLEPSZEJ GRUPY

MEDALE DLA UCZESTNIKÓW RYWALIZACJI !!!

SZCZEGÓŁY I WARUNKI KONKURSU: www.zielona-gora.pl

ORGANIZATOREM KONKURSU JEST URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

Pobierz darmową aplikację Aktywne Miasta i dołącz do zabawy!

aktywne.miasta.pl

f RSPZielonaGora

Organizator: Organizator lokalny: Sponsor strategiczny: Sponsor: Patronat medialny: Patronat medialny:

ROWERY

Rozkręcamy wakacje!

Jako pierwsze ruszą w rajd przedszkolaki! Potem dołączą uczniowie zielonogórskich szkół i wszyscy chętni. W piątek, 24 czerwca, o 18.00 rozpoczniemy wakacje na rowerach!

O 18.00, z Placu Bohaterów, w I Rajd Rowerowy Przedsiębiorców wyruszą maluchy, do mety przy Filharmonii Zielonogórskiej dotrą ok. 18.30. Uczniowie i pozo-

stali uczestnicy wystartują o 18.30, zakończą rywalizację ok. 19.30 w Ogrodzie Botanicznym. Wszyscy dostaną pamiątkowe dyplomy i medale. Dzieciaki „nabiją” kilometry dla Zielonej Góry, która do końca czerwca walczy o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Przedszkolaki będą poruszać się pod opieką rodziców i mogą pojechać na dwóch i czterech rowerowych kółkach. Trasę zabezpieczy policja.

Na akcję „Rozkręcamy wakacje” zaprasza miasto i nowe Stowarzyszenie Oczwiscie Zielona Góra!, współor-

ganizatorem jest Stowarzyszenie Rowerem do Przodu.

- Stowarzyszenie Oczwiscie Zielona Góra! powstało z inicjatywy dyrektorów zielonogórskich placówek oświatowych - tłumaczyła we wtorek na konferencji Iwona Aniszewicz-Stankowiak, dyrektorka Miejskiego Przedszkola nr 21. - Chcemy działać na rzecz zielonogórskiej oświaty, angażować w akcje dla miasta dyrektorów, rodziców, uczniów i przedszkolaków. W piątek rozkręcamy wakacje. Niech będą kolorowe i aktywne - dla dzieci szkolnych i przedszkolnych. (rk)



Organizatorzy zapraszają na imprezę rowerową uczniów, rodziców i nauczycieli. Proszą dorosłych o ściągnięcie dla dzieci aplikacji „Aktywne Miasta”.

JUBILEUSZ MIASTA

Rozmowy w ratuszu o podwójnym jubileuszu



Tym razem nie podczas sesji rady miasta, ale na posiedzeniu komitetu honorowego obchodów 800-700-lecia miasta. W miniony poniedziałek prezydent przedstawiał plany związane z jubileuszem. - Mnie się marzy wielki jubileuszowy bal na kilkaset par - wzdychał Czesław Grabowski.

- To jest nasze wspólne święto, które powinno łączyć zielonogórzan, bo nasze miasto jest tego warte - mówił prezydent Janusz Kubicki, przy okazji tłumacząc, że zbieżność dat (1222 r. - powstanie miasta, 1323 r. - uzyskanie praw miejskich) spowodowała, że organizujemy podwójne święto.

- Oficjalne obchody zostały zaplanowane od Winobrania 2022 r. do Winobrania 2023 r. - wyjaśniał J. Kubicki dodając, że i tak część imprez wychodzi poza te ramy czasowe. I wymieniał: - Klan Machalców i Przyjacie, wystawa w muzeum pt. Zielona Góra w sztuce, debata o monografii Schmidta, wystawa przed ratuszem o rozwoju miasta...

Właśnie dzień przed posiedzeniem komitetu zakończyły się Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. To był jeden z 37 projektów finansowanych przez miasto i wyłonionych w konkursie na zadania jubileuszowe. Jeszcze w tym roku zosta-



Przez godzinę prezydent Janusz Kubicki prezentował założenia obchodów jubileuszu miasta

nie ogłoszony kolejny konkurs na realizację zadań w 2023 r.

Magistrat zaplanował, że stworzy Zielonogórski Szlak Winiarski, na którym stanie 50 tablic informacyjnych o ważnych miejscach winiarskich. - Chcemy też założyć niewielką winnicę na tyłach DPS przy al. Słowackiego - kontynuował prezydent. - Tam też chcemy

zbudować taras widokowy i odnowić znajdującą się nieopodal Kaplicę Matki Bożej na Winnicy. Może w końcu uda się nam postawić zrekonstruowany pomnik winiarki Emmy.

Z tym jest problem, bo firma która wygrała przetarg na postawienie pomnika wycofała się z zadania.

Padły kolejne propozycje: nadanie mostowi w Cigacicach imienia Georga Beucheltha, namalowanie trzech murali (okolicznościowy na pl. Matejki oraz Maryli Rodowicz i Urszuli Dudziak), odnowienie i udostępnienie Wieży Branioborskiej, renowacja zabytkowych organów w kościele w Zatoniu, oznakowanie trasy

rowerowej Cigacice - Zatonie i nazwanie jej Trasą 800-lecia, wsparcie muzeum w obchodach 100-lecia istnienia.

- Oprócz różnych ulotnych wydarzeń, musimy tak planować obchody, by został po nich trwały ślad materialny. Żeby podczas obchodów 900-lecia miasta nasi następcy mieli się do czego odnosić - mówił szef komitetu organizacyjnego prof. Czesław Osękowski.

Program chwaliła Bożena Ronowicz (oprócz niej na sali było jeszcze dwoje byłych prezydentów: Antonina Grzegorzewska i Zygmunt Listowski). Upominała się o zieleń oraz nasadzenia ozdobnej winorośli i oznaczenie jubileuszowe uli, których jest coraz więcej.

- W końcu jesteśmy miastem wina i miodu - mówiła. - Fanfara na jubileusz jest już gotowa. Mnie się marzy wielki jubileuszowy bal na kilkaset par - wzdychał Czesław Grabowski, honorowy obywatel.

Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Wojciech Strzyżewski, mówił o wzajemnych relacjach uczelni z miastem, a A. Grzegorzewska apelowała, by w obchodach docenić pionierów powojennej Zielonej Góry. Biskupa reprezentował ks. Tomasz Gierasimczuk, a wojewodę lubuskiego Grzegorz Maćkowiak. Obydwaj zapewniali o przychylności swoich przełożonych i chęci wspierania obchodów, które są ważnym świętem zielonogórzan.

Takie zapewnienia nie przyszyły do głowy Januszowi Reversowi, przy którym trudno się było zorientować - reprezentuje marszałkinię lubuską czy występuje jako radny miasta. - Nie przyszliśmy tutaj, by sobie gratulować i wręczać kwiaty. Niestety, w programie nie ma słowa o remoncie amfiteatru - krytykował i domagał się, by do prac nad obchodami zapraszać radnych.

(tc)

KONKURS

Wiersz o mieście

Poznaliśmy laureatów konkursu „Zielona Góra to ja” zorganizowanego przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę im. Norwida.

- Do konkursu zgłoszono 72 wiersze, napisane przez 64 uczniów zielonogórskich szkół. Gratulujemy laureatom i wyróżnionym, a wszystkim uczestnikom dziękujemy za zaangażowanie i udział w konkursie - mówią organizatorzy. W minioną środę

w filii nr 9 przy ul. Podgórznej odbył się Wieczór Laureatów, podczas którego można było posłuchać nagrodzonych wierszy, a zwycięzcy otrzymali nagrody. Pierwsze miejsce zajęła Julia Kościelniak-Zawiślińska, drugie - Sofia Derevianchenko, trzecie - Bartosz Makarski i Eliza Maria Bobrowska. Wyróżnienia otrzymali: Michalina Barwińska, Liwia Gałek oraz Klara Smolińska. Nagrodzone wiersze zostaną opublikowane w kolejnym wydaniu czasopisma „Pro Libris”. Będzie je można również przeczytać podczas wystawy w filii nr 9 we wrześniu. (ap)

Julia Kościelniak-Zawiślińska

...
Opleć mnie swoimi łodygami,
Schowaj pod zielonymi parasolami winorośli,
Ukryj głęboko w winnych korzeniach,
Otul słodkim smakiem winogron
W sierpniowy zachód słońca,
Zaciśnij w kłębku spokoju
I otocz odrą wytrawnego wina,
Chroń tych co w Tobie mieszkają

PS: I tych co do Ciebie uciekają...

GRA TERENOWA

W „Trzynastce” znają historię

Z okazji jubileuszu 800-lecia założenia Zielonej Góry uczniowie klasy 7a SP 13 wraz z wychowawcą Ryszardem Lisowskim przygotowali grę terenową „Moje miasto - 800 lat”. Na trasę wyruszyli zespoły z klas 4-8 oraz oddziały przygotowawcze młodzieży z Ukrainy. Na wyznaczonych stanowiskach (m.in. fragmenty murów obronnych, ratusz, plac Matejki, wzgórze Palmiarni) uczniowie poznawali historię wyjątkowych obiektów, układali puzzle, rozwiązywali rebusy i krzyżówki. Była to lekcja historii, geografii i lokalnego patriotyzmu, która wkomponowała się w Kolorowe Dni Szkoły. (red)



Za rozwiązanie zagadki będą... cukierki!

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Goście - czyli feminatywy bez sensu

Na jednej z miejskich imprez spikerka zapowiedziała: „a teraz zapraszamy gości i gościnie do ustawiania się...”. Zamarłem. Dalibóg, co to są gościnie? Kilka dobrych sekund trwało, nim dotarło do mnie, że przemawiająca miała na myśli panie, które są gośćmi imprezy. Chodziły za mną te gościnie i pomyślałem sobie, że tym razem będzie nie o miejskich sprawach, ale o języku.

Język jest tworem żywym. Jedne słowa w nim zanikają, inne się tworzą, jeszcze inne zmieniają znaczenie - jak ów słynny „dzban”. Stąd bierze się popularność konkursu na młodzieżowe słowo roku.

Trwałą tendencją w języku polskim jest w tej chwili jego anglicyzacja. I choć zjawisko zapożyczania słów z innych języków istniało zawsze - to obecnie mamy do czynienia z jego niespotykanym nasileniem. Bez słowa cool już nie określamy prawie żadnego naszego pozytywnego odczucia, hashtag nie ma chyba odpowiednika polskiego itd., itp.

Drugi trend to przenikanie do języka eurokratycznej nowomowy. Te wszystkie wskaźniki rezultatu, ZIT-y, MOF-y, wskaźniki produktu - służą tworzeniu języka, którego



normalny człowiek nie rozumie, a tym samym odczuwa respekt dla posługujących się tym slangiem. To jak łacina w średniowieczu - język zrozumiały dla wybranych.

No i wreszcie nowa moda - feminatywy. Walczący, słusznie, o równe prawa kobiet i mężczyzn, ubzdurali sobie, że należy każde słowo, które nie ma żeńskiego odpowiednika tak przekształcić, by miało żeńskie brzmienie. Glupsze to niż ustawa przewiduje, ale moda, zwłaszcza przez libkowe media (nowe słowo w slangu warszawskich celebrytów), jest szeroko propagowana. Piszę, że głupie to, bowiem zmiana nawet wszystkich końcówek na żeńskie nie wpłynie na prawa kobiet.

I - głupie, bo... śmieszne. Gościnia - czy to brzmi normalnie? Ewa jest moim gościem, a nie gościnia. I myślę, że Ewie to nie uwłacza, bowiem istotą jest to, jak ją podejmujemy gościnie czy niegościnie.

Zjawisko najbardziej mnie śmieszy kiedy na siłę zmienia się końcówki nazw zawodów. Lekarka jest OK, ale już robienie z pani doktor doktorowej jest śmieszne. Poseł, posłanka, radny i radna - nie zgrzyta w uchu. Ale doktorowa to żona doktora, a kobieta z tym tytułem to pani doktor. Kolega radny, Robert Górski, podrzucił mi przykład. „Patrz jaka ładna marynarka idzie ulicą”. Zacząłem się przyglądać marynarkom przechodzą-

cych panów, a okazało się, że Robertowi chodzi o dziewczynę w pięknym granatowym mundurze naszej szczątkowej marynarki wojennej. To samo zresztą z lansowaną ostatnio i w naszym województwie zmianą pani marszałek na marszałkinię. Nie wiem jak dla Państwa, ale dla mnie pani marszałek brzmi poważnie, a marszałkini - kabaretowo.

Tworzenie feminatywów na siłę: premiera (w teatrze czy osoba), pilotka (prowadząca samolot czy czapka), kapitanka (kobieta o tym stopniu czy pomieszczenie statku służące przechowywaniu dokumentów kapitana), szoferka (kierująca ciężarówką czy kabina TIR-a), wójcina, dramaturzka, żużlowczyni, generała - moim zdaniem bardziej ośmieszają niż służą sprawie.

Górski podesłał mi taki fragment znaleziony gdzieś w Internecie: „Osoby z kręgów naukowych gender studies uważają, że nieużywanie feminatywów jest zaplanowanym przez mężczyzn dążeniem do utrwalenia patriarchy w języku, a co za tym idzie manifestowaniem dogłębnej pogardy dla kobiet”. Jęknąłem...

Wprowadzanie przez środowiska walczące o słuszne prawa kobiet na siłę feminatywów wywołuje efekt zgoła odwrotny od zamierzonego. No bo gdyby trzymać się reguł języka polskiego to, jak twierdzi profesor Bralczyk, feminatywem od słowa poseł powinno być słowo poślca. Poślca Anita Kucharska-Dziedzic czy poślca Krystyna Sibińska - brzmi dumnie?

DNI OTWARTYCH PIWNIC WINIARSKICH

Podziemia pełne zwiedzających z kieliszkami



Kto wieszczył, że zbyt częste otwieranie piwnic winiarskich zaszkodzi frekwencji na imprezie, ten w ostatni długi weekend przekonał się, że nie miał racji. Turyści i zielonogórzanie dopisali. W centrum miasta zaroilo się od osób z charakterystycznymi, jubileuszowymi zawieszkami.

Zawieszka to zielony woreczek z logo 800-lecia powstania miasta, który można było sobie zawiesić na szyi. Mieścił się w nim okolicznościowy kieliszek, plan miasta z zaznaczonymi otwartymi piwnicami, program imprezy oraz bony na degustację win. Jeden taki zestaw kosztował 130 zł.

- Wydaliśmy ich około 1.200. Zaobserwowałem, że część osób kupowała jedną zawieszke na dwoje zwiedzających. Szacuję, że w ten sposób trafiło do piwnic około 2 tysiące osób, a przecież trzeba pamiętać, że wstęp do wszystkich był otwarty i za darmo. Osób bez zawieszek nikt nie liczył, a było ich bardzo dużo - opowiadał wyraźnie zadowolony Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia, organizator Dni Otwartych Piwnic Winiarskich (16-19 czerwca), które były jednym z wydarzeń obchodów jubileuszu miasta.

Na razie trudno ocenić, ilu zwiedzających to turyści z innych stron kraju, a ilu to zielonogórzanie. Przyjezdnych było jednak sporo. Pinezki wbite w mapę w Sali Szeptów pokazywały, że najwięcej enoturystów przyjechało do nas z okolic Poznania, Warszawy, Łodzi, Szczecina, Wrocławia i Górnego Śląska.

- W winobusach jadących na winnice większość pasażerów to byli goście z innych miast - mówił Mariusz Grabowy z firmy turystycznej Megatours.

Agatę i Jana pasją do enoturystyki przywiodła do Zielonej Góry z Warszawy. Polskę, jak mówią, zaczęli odkrywać na nowo podczas pandemii. - Wsiadamy na motor i ruszamy przed siebie. Zazwyczaj w danym miejscu zostajemy na kilka dni. Ostatnio wypuściliśmy się w okolice Sandomierza. Tym razem chcieliśmy poznać winnicę, skąd pochodzi nasz ulubiony Solaris - opowiadał Jan.

Przy okazji zwiedzili tajemniczy, nie dla wszystkich odkryty jeszcze świat zielonogórskich piwnic winiarskich.



- To takie moje wino-branie. Jestem zachwycona - przyznała Edyta, zielonogórzanka. - Podczas tego „prawdziwego” nie mogę się odnaleźć. Za duży tłum. A tu

jest kameralnie i z klimatem.

W każdej z 19 piwnic winiarskich stacjonowało dwóch albo nawet trzech winiarzy, którzy serwowali swoje wyroby.



- Bez spróbowania Siesty nie można opuścić tej piwnicy - śmiał się winiarz Roman Grad. Każde ze stanowisk winiarskich miało swój firmowy specjał, nierzadko popar-

ty nagrodami i certyfikatami. Za wino można było płacić gotówką, ale wiele osób zdecydowało się na zakup pakietów degustacyjnych. - Mówię na nie „grapecoiny” - żartowała

Katarzyna Żelazna, która serwowała swoje specjały w Sali Szeptów. To ciekawa przestrzeń nawet dla tych, którzy rundę po piwnicach mieli już za sobą. Odświeżona, przestronna, z zabytkowymi beczkami, które przetransportował tu ZGK. Budynek był częścią zakładów Eduarda Seidela, jednego z największych producentów wina i kupców winnych w Zielonej Górze.

Na trasie były też mniejsze perełki. A nawet te zupełnie kameralne, jak dawna piwniczka Gustava Seelera przy pl. Matejki, gdzie stacjonowały winnice Mozów i Wzgórza Cisowskie. Było w czym wybierać - od nowoczesnej Nowej Piwnicy na Wzgórzu Winnym, przez industrialne klimaty budynku w Parku Sowińskiego, po nieco mroczną atmosferę piwnicy przy Grottgera 1. W tej ostatniej rozgościł się Marcin Furtak, gospodarz winnicy Saganum. Na pytanie: - Gdzie żona?, odpowiadał ze śmiechem: - Na powierzchni.

Tegoroczne Dni Otwartych Piwnic Winiarskich wpisały się w obchody 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich.

- Byłem w kilku piwnicach i jestem zachwycony. Rozmawialiśmy o różnych sprawach. Na przykład w wielkich piwnicach przy Matejki, gdzie wystawiała się winnica Aris, rozmawialiśmy o możliwości wydzierżawienia tego obiektu. To dobry pomysł - podsumował prof. Czesław Osękowski, szef komitetu organizacyjnego obchodów. - Chciałbym, żeby Dni Otwartych Piwnic Winiarskich na stałe weszły do wieloletniego programu imprez w mieście.

- My już wyznaczyliśmy termin przyszłorocznych Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Oczywiście obchodzonych w ramach jubileuszu miasta. Odbędzie się 8-11 czerwca 2023 r. - odpowiada B. Gruszka, prezentując projekt plakatu.

(ah,tc)

JUBILEUSZ

Uniwersytet
ludzi
niezwykłych

Kiedy 30 lat temu Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku stawiał pierwsze kroki, już cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Dziś rozchylał się na dobre, a słuchaczom trudno wyobrazić sobie życie bez samorozwoju.

Przed studentami wakacje. Właśnie kończy się kolejny rok akademicki. Tym razem okrągły, bo 30! Żeby te wakacje upłynęły w pozytywnej atmosferze, prezydent Janusz Kubicki, złożył na ręce Zofii Banaszak, prezeski ZUTW, czek na symboliczne i równie okrągłe, co rocznica, 30 tys. zł. - Za wami okres wspaniałych przedsięwzięć, a przed wami szereg pomysłów na kolejne wydarzenia. Cie-



Mimo że nie muszą, bo większość z nich jest na emeryturze, uczą się języków, trenują i pielęgnują pasje. Oby wszystkim chciało się tak jak im!

szą się, że w Zielonej Górze funkcjonuje przestrzeń dla osób z otwartymi umysłami i ogromną chęcią do działania - mówi do słuchaczy prezydent podczas uroczystej gali 30-lecia ZUTW.

Słuchacze ZUTW, a jest ich obecnie ponad tysiąc,

to ludzie z różnych środowisk i kręgów społecznych, zróżnicowani pod względem wieku, wykształcenia i zainteresowań. Wszystkich łączy chęć dokształcania się, rozwijania swoich zainteresowań, poszerzania horyzontów, możliwość samo-

realizacji. Na uniwersytecie znaleźli sposób na aktywne życie. Działają w grupach tanecznych, plastycznych, fotograficznych, kabarecie, grają w brydża, szachy i wspólnie zwiedzają region, Polskę i świat.

(ah)



Z okazji 30. urodzin ZUTW prezydent Janusz Kubicki przekazał na ręce Zofii Banaszak czek na 30 tys. zł

Fot. Bartosz Miroslawski

COTTBUS

Dzielimy się doświadczeniami

W niemieckim Cottbus odbyła się 30. edycja Tygodnia Środowiska. - To, co robicie od lat, to wspaniała praca na pokolenia - gratulował organizatorom wiceprezydent Dariusz Lesicki, który opowiadał o sukcesie Zielonej Góry w dziedzinie elektromobilności.

Miasta Cottbus i Zielona Góra współpracują ze sobą ponad 40 lat. To partnerstwo ma również wymiar w zakresie ochrony środowiska, rewitalizacji pięknych terenów zielonych np. parków w Branitz czy Zatoniu, ale też w wytyczaniu nowych zrównoważonych ścieżek rozwoju, które sprostają wyzwaniom współczesności i zagrożeniom klimatycznym. Platformą do wymiany tych myśli i doświadczeń jest m.in. Tydzień Środowiska, który odbywał się w Cottbus po raz 30!

- Nasze miasto w przeszłości było mocno zanieczyszczone - tłumaczył Thomas Bergner, naczelnik wydziału środowiska w magistracie Cottbus. - Ale przez wiele lat mocno walczyliśmy, aby to zmienić. Przy każdej większej inwestycji szczegółowo sprawdzaliśmy, jak nasze plany wpłyną na środowisko naturalne, nawet na motyle czy chrząszcze, na większe zwierzęta, na jakość powietrza. Dziś dzięki tej pracy nasze miasto jest uważane za jedno z najbardziej zielonych w Niemczech.

W Cottbus nikt nie spoczywa na laurach i już teraz trwają przygotowania do kolejnych inwestycji związanych m.in. z utworzeniem Łużyckiego Parku Naukowego oraz rozwoju Parku Technologiczno-Przemysłowego. W tych planach kontakty z Zieloną Górą ma-



Thomas Bergner, naczelnik wydziału środowiska w magistracie Cottbus i Dariusz Lesicki, wiceprezydent Zielonej Góry

ją duże znaczenie, dlatego na Tydzień Środowiska udała się delegacja z urzędu miasta, na której czele stanął wiceprezydent Dariusz Lesicki. W Cottbus opowiedział o naszych doświadczeniach w kontekście elektromobilności.

- W miejscowościach wielkości Zielonej Góry mieszkańcy muszą mieć możliwość swobodnej komunikacji, aby móc dojechać do pracy, szkoły czy szpitala. W rezultacie mamy już zarejestrowanych niemal 130 tysięcy samochodów, które - przyjmując średnie dane - emitują w ciągu roku do atmosfery ok. 70 mln kg CO₂! Dlatego podjęliśmy decy-

zję, aby postawić na elektromobilność, wdrożyć zintegrowany system niskoemisyjnego transportu publicznego, zachęcić do korzystania z niego i zredukować liczbę samochodów spalinyowych - wyjaśniał D. Lesicki.

I opowiadał, że w ramach tych działań na przestrzeni ostatnich lat miasto przeprowadziło wiele inwestycji, m.in. wybudowało centrum przesiadkowe, zmodernizowało zajezdnię autobusową oraz wiadukt nad ul. Batorego, ale też wprowadziło system miejskich rowerów oraz hulajnóg. Bardzo ważnym elementem była też decyzja o zakupie 43

autobusów elektrycznych oraz stworzeniu sieci ładowarek zasilających transport publiczny.

- Obecnie planujemy zakup 17 nowych pojazdów. Gdy dojdzie do skutku, niemal 95 procent naszego taboru będzie niskoemisyjne. Wprowadziliśmy także darmowe bilety autobusowe dla młodzieży, co ma wymiar edukacyjny, aby przyzwyczaić młodych ludzi do korzystania z transportu publicznego. Uważam, że to wszystko zapoczątkuje w przyszłości - przekonywał wiceprezydent. I zaprosił niemieckich partnerów na kolejne rozmowy, tym razem podczas zielonogórskiego Winobrania. (md)

LUBUSKI TEATR

Rozdano Leony

Widownia i dziennikarze wybrali tak samo: najlepszym spektaklem minionych trzech sezonów były „Gusła” w reżyserii Grzegorza Brała.

Melpomena już na wakacjach. Brawurową farsą „Człowiek dwóch szefów” w minioną niedzielę Lubuski Teatr uroczystie zakończył sezon teatralny 2021/2022, obfitujący w dziewięć premier. Wydarzeniu towarzyszyła finałowa gala plebiscytu Leony, czyli wręczenie nagród teatralnych w trzech kategoriach, dla najpopularniejszego: spektaklu, aktorki i aktora, wybieranych przez widownię i dziennikarzy. Tegoroczne podsumowanie plebiscytu było nietypowe, bo z powodu pandemii koronawirusa konkurs zamiast jednego obejmował aż trzy sezony teatralne. Nic dziwnego, że podczas ga-

li kulturalne emocje chłodzić musiała smaczna Leoniada! Ale choć wybór wydawał się trudniejszy niż zwykle, widzowie i dziennikarze zagłosowali jednakowo. Największymi wygranymi plebiscytu Leony 2019-2022 okazali się aktorzy Elżbieta Dominirski i James Malcolm, a spośród 14 spektakli - „Gusła” w reżyserii Grzegorza Brała, które powstały na podstawie II i IV części „Dziadów” Adama Mickiewicza. Ponadto nagrody Dyrektora Lubuskiego Teatru za niezwykle kreacje aktorskie otrzymali: Romana Filipowska, E. Donimirska, Robert Kuraś, Wojciech Romańczyk, Aleksander Podolak oraz Jerzy Kaczmarowski.

I choć w minioną niedzielę Lubuski Teatr pożegnał się z nami na czas wakacji, nie jest to takie definitywne. - Śledzcie uważnie nasze social media i stronę www, bo latem możemy was czymś zaskoczyć! - zapowiedział dyrektor Robert Czechowski. (el)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

INWESTYCJE

Ekran przy trasie S3 będą wyższe

Wygląda na to, że mieszkańcy bloków na os. Pomorskim w końcu będą mogli żyć w ciszy i spokoju. Trwa budowa nowych ekranów akustycznych przy trasie S3, których domagali się od lat. Inwestycja szacowana jest na ok. 10 mln zł.

To, że obecne ekrany akustyczne nie spełniają swojej roli wie każdy, kto odwiedził bloki na os. Pomorskim w pobliżu trasy S3. Wszelkobny hałas dobiegający z drogi ekspresowej utrudnia życie i rodzi frustrację u mieszkańców, którzy przez lata nie mogli doprosić się o wyższe i skuteczniejsze instalacje.

Sprawa stała się szczególnie dramatyczna w 2018 roku, kiedy to „trójce” uruchomiono cztery pasy ruchu. Przy okazji zlikwidowano nasyp przy drodze i wymieniono stare bariery ochronne - mierzące pięć metrów, na mniejsze - trzyipółmetrowe. Mieszkańcy od początku twierdzili, że instalacje są dalece niewystarczające... i w geście protestu zorganizowali w Zielonej Górze demonstrację.

- To budowlany bubel. Hałas jest tak wielki, że kiedy otworzymy okna to nie można normalnie rozmawiać - tłumaczył nam obecny na proteście pan Sławomir, mieszkaniec osiedla. Wtedy też zawarto ugodę z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, która zobowiązała się przeprowadzić odpowiednie pomiary i w ra-



Fot. Bartosz Mirosławski

W tej chwili prace prowadzone są na wysokości Raculi

wiać - tłumaczył nam obecny na proteście pan Sławomir, mieszkaniec osiedla. Wtedy też zawarto ugodę z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, która zobowiązała się przeprowadzić odpowiednie pomiary i w ra-

zie potrzeby postawić nowe ekrany. Minęły jednak cztery lata zanim doszło do realizacji.

- Wygląda na to, że w końcu się doczekaliśmy. To dla nas szansa na normalne życie - mówi Młcisław Olszowski, jeden z organizatorów protestów. - Ostatnio mieliśmy gorące dni i nawet okien nie mogliśmy otworzyć przez hałas. To prawdziwa męczarnia. Ja to już zastanawiałem się, czy tego mieszkania nie sprzedać, ale nie chciałbym komuś robić takiego problemu. Szkoda tych zmarnowanych lat, bo przecież my od razu mówiliśmy, że stare ekrany to pieniądze wyrzucone w błoto. Nie wiem do dziś, jaka to logika stała za rozbudową drogi szybkiego ruchu przy jednoczesnym zmniejszeniu barier ochronnych.

Obecnie prace prowadzone są na wysokości Raculi, dopiero później robotnicy zajmą się odcinkiem przy os. Pomorskim. Nowy rząd ekranów od strony osiedla będzie miał osiem metrów wysokości, z dodatkową nadbudową pod kątem 45 stopni i długość ponad 400 metrów. Dodatkowe instalacje o długości

ok. 350 metrów staną też w pasie między jezdniami i będą miały wysokość siedmiu metrów. Konstrukcje powstaną jako tzw. „zielone ściany”. W nadchodzących miesiącach, z powodu prac na kolejnych odcinkach S3, lista pasów ruchu może być zmniejszona a prędkość ograniczona do 60 km/h. Utrudnienia mogą przeciągnąć się aż do końca 2022 roku.

- Myślę, że skoro mieszkańcy os. Pomorskiego mieszkali przez tyle lat, to teraz kierowcy będą wyrozumiali i też na spokojnie pojeżdżą do ograniczeń na S3 - twierdzi radny Jacek Budziński, który od początku interesował się sprawą. - Osobiście podobał mi się pomysł tunelu na odcinku przy budynkach, ale mam nadzieję, że nowe ekrany spełnią swoją rolę i w końcu mieszkańcy odetchną z ulgą. Obyśmy nie musieli ich wymieniać kolejny raz! (md)

WYŚCIG

Runaway na deptaku

Zmierz się ze specjalnym torem przeszkód! Runaway Drogbruk Zielona Góra jest dedykowany dzieciom od 4 do 13 lat. Odbędzie się w niedzielę, 3 lipca. W pakiecie startowym: workoplecak, medal na mecie, nawodnienie. Po biegu festiwal kolorów. Zapisy na: www.runawayocr.pl.

TARGI

Dla miłośników staroci

Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustadores” zaprasza wszystkich chętnych na Targi Staroci, które odbędą się w niedzielę, 26 czerwca, w godz. 8.00-13.00 na terenie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Elektronik” przy ul. Staszica 2.

MZL

O zieleni przy winie

We wtorek, 28 czerwca, o 17.00 w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej odbędzie się spotkanie pt. „O zieleni przy winie”. To trzecia odsłona cyklu rozmów z autorami monografii poświęconej przeszłości Zielonej Góry. Gośćmi będą prof. dr hab. Leszek Jerzak oraz dr Piotr Reda., dyskusję poprowadzi Bartosz Kucui - architekt krajobrazu i winiarz. Rozmowa dotyczyć będzie m.in. uwarunkowań przyrodniczych, pozwalających na uprawę winorośli wokół Winnego Grodu. Wstęp wolny. Cykl jest realizowany w ramach obchodów jubileuszu 800-lecia Zielonej Góry i 700-lecia nadania jej praw miejskich. (ap, dsp)



Fot. Materiały Wyborowa Pernod Ricard

Pracownicy m.in. pomalowali ławki i donice

WOLONTARIAT

Ogród teraz jest jak z bajki

Po okresie pandemii firma Wyborowa Pernod Ricard powróciła do tradycji działań, które wspierają lokalną społeczność i środowisko. Tym razem pracownicy zajęli się ogrodem Domu Pomocy Społecznej.

14 czerwca, w ramach wolontariatu, pracownicy przebrali swoje codzienne obowiązki i ruszyli w teren.

Zgodnie z filozofią firmy zanieśli wsparcie tam, gdzie jest ono potrzebne. Tym razem zajęli się DPS przy ul. Lubuskiej 11. Odświeżyli, odrestaurowali i na nowo zaadaptowali ogrody, by jego mieszkańcy mogli cieszyć się czasem spędzanym wśród roślin, na świeżym powietrzu.

Co udało się zdziałać? M.in. oczyszczono i pomalowano elementy małej architektury, skoszono trawnik, wyplewiono grządki, posadzono kwiaty i zioła, przycięto krzewy i drzewa oraz uporządkowano kompostownik, zdemontowa-

no części metalowego ogrodzenia oraz zrobiono podbudówkę pod ścieżkę komunikacyjną do ogrodu zmysłów, ułożono „gałęziówki”, zdemontowano, zakonserwowano i zamontowano panele drewnianego ogrodzenia, przeprowadzono renowację i malowanie ławek i donic oraz odświeżono altany ogrodowe, wyplewiono i oczyszczono chodniki, wywieziono bioodpady.

Mieszkańcy zyskali doskonałe miejsce do spędzania czasu na świeżym powietrzu, a także do zajęć w ramach hortiterapii - pracy z ziemią i roślinami. (red)

ROWERY

Czołówka na ścieżce

Wypadki chodzą po ludziach, ale czasem wydają się absurdalne. Na ścieżce rowerowej czołowo zdarzyło się dwóch cyklistów.

Na początek zastrzeżenie: - Obaj byli trzeźwi - informuje podinspektor Małgorzata Barska z Komendy Miejskiej Policji.

Do zdarzenia doszło tydzień temu, w sobotę, w pobliżu ronda Księżnej Doroły de Talleyrand-Perigord. Tego dnia było gorąco, wielu odebrało to siły do działania. Nie rowerzyście, który przed 16.00 jechał ścieżką od strony Drzonkowa w kierunku ronda. Nie zachowując ostrożności uderzył w cyklistę jadącego po prostu, z naprzeciwka. Podobno sprawca zderzenia na moment „odpłynął”, a mężczyzna, który padł ofiarą jego zagapienia miał doznać urazu ręki. Na miejsce wezwano patrol policji i karetkę pogotowia, która odwozila poszkodowanego do szpitala.

- Na szczęście oprócz drobnych zadrapań nic się nie stało - wyjaśnia policjantka.

(el)

AKCJA

Wulgaryzmy zniknęły!

Szczotki, gąbki i płyny czyszczące poszły w ruch. Pogromcy Bazgrołów ruszyli do walki z maziakami przy ul. Z. Godlewskiego. Wulgaryzmy i brzydkie grafiki zniknęły!

W miniony czwartek Pogromcy Bazgrołów, wspólnie z uczniami V Liceum Ogólnokształcącego, czyścili mury i elewacje przy ul. Zbyszka Godlewskiego. - Ta akcja ma ogromne znaczenie w edukacji młodych ludzi. Wierzę, że gdy w ich obecności ktoś z ró-

wieśników sięgnie po puszkę z farbą, żeby bazgrać po murach, młodzi, którzy są tu z nami, zwrócą mu uwagę - podkreślał Paweł Wysocki, jeden z inicjatorów.

Pogromcy wzięli się też za czyszczenie szklanych ekranów zamontowanych przy pobliskiej szkole oraz w sąsiedztwie przedszkola „Jacek i Agatka”. - Musieliśmy coś zrobić z tymi bazgrołami. Wulgaryzmy i brzydkie grafiki dawały po oczach. Robimy to, żeby upiększyć naszą okolicę - tłumaczyli uczniowie.

Każdy dostał czarną koszulkę z logo Pogromców Bazgrołów. Organizatorzy przygotowali też ochronne gumowe rękawiczki oraz gąbki, pędzle i detergenty. - Używamy płynu bezpiecznego dla ludzi. To specyfik przygotowany na bazie soi - wyjaśniał P. Wysocki.

- W akcji od początku wspiera nas Zakład Gospodarki Komunalnej. Przyjechał do nas profesjonalny karcher, który znacznie przyspieszył pracę. Teraz widać, co jest po drugiej stronie tych przezroczystych ekranów - uśmiechał się radny Robert Górski.

Pogromcy Bazgrołów zapraszają wszystkich chętnych do udziału w kolejnych odsłonach walki z bohomazami szpecącymi miasto. Można się z nimi kontaktować za pomocą Facebooka. (mn)



Fot. Piotr Jedzura

- Robimy to, żeby upiększyć naszą okolicę - tłumaczyli uczniowie V LO

ŻUŻEL

Wreszcie jesteśmy w komplecie

Mecz z Orłem Łódź zapamiętamy przede wszystkim z powodu Piotra Protasiewicza. Kapitan powrócił, zaprezentował się z dobrej strony i pokazał, jak ważną jest postacią dla powodzenia misji pt. „powrót do ekstraklasy”.

Rywal to jedno z większych rozczarowań pierwszoligowego sezonu. W Zielonej Górze łodzianie stworzyli ciekawe widowisko, mijanek nie brakowało, ale z przodu przyjeżdżali głównie żużlowcy Stelmetu Falubazu. Zielonogórzanie wygrali 57:33, przegrywając drużynowo tylko jeden bieg i oddając rywalom tylko dwa indywidualne zwycięstwa.

Piotr Protasiewicz zdobył w czterech startach 6 punktów z bonusem. - Jest na tyle dobrze, że mogę się ścigać. Nie myślę o tym, czy mi kierownica wypadnie z rąk. Tamte jazdy były za szybko - mówił po meczu kapitan Stelmetu Falubazu, który, przypomnijmy, kontuzji nabawił się jeszcze na przedsezonowym treningu. Później pojawił się na starcie 13-krotnie. Po zremisowanym meczu w Łodzi zrobił przerwę od ścigania i dochodził do zdrowia. - Lekarze się nie mylili. Mówili trzy-cztery



Piotr Protasiewicz (czerwony kask) w dobrym stylu powrócił do ścigania

miesiące, minęły dwa miesiące od upadku, ale ciężko pracowałem. Była rehabilitacja, fizjoterapeuci. Robiłem, co mogłem. Mamy przełom czerwca i lipca, a ja jeżdżiecko jestem w mar-

cu. Potrzebuję jazdy - podkreśla P. Protasiewicz.

Piotr Żyto ma teraz więcej chętnych do jazdy niż miejsc. Pod numerem szesnastym jest Mateusz Tonder, który przeciwko łodzianom dostał trzy starty. Swoje biegi „oddali” mu Jan Kvech, Krzysztof Buczkowski i Rohan Tungate. - Cały czas budujemy zespół na play-offy i wyzwaliśmy energię - mówi trener Falubazu. -

Tonder też naprawdę dobrze jeździł na treningach i dostał trzy biegi, żeby nie siedzieć na ławce. „Szacun” wielki dla zawodników, którzy oddając biegi Mateuszowi pokazali, że pieniądze przedkładają nad dobro drużyny.

W niedzielę, 26 czerwca, zielonogórzanie pojedą nad morze. Stelmet Falubaz zmierzy się w Gdańsku ze Zdunkiem Wybrzeżem. Rywal zaczął sezon od pięciu porażek, ale z czasem na koncie gdańszczan pojawiły się zwycięstwa. Spora w tym zasługa Fina Timo Lahtiego, który dołączył w trakcie rozgrywek i stał się liderem zespołu. Debiutował w Zielonej Górze. Tutaj Wybrzeże mocno się stawiało, przegrywając 43:47. W Gdańsku przegrali kolejno: ROW Rybnik, Orzeł i ostatnio Niemcy z Landshut, przeciwko którym kontuzji nabawił się jeden z zawodników Wybrzeża, Wiktor Trofimow. Z Falubazem nie pojedzie. Pierwszy wyścig o 14.00. (mk)

RUGBY

Na awans czekają

Wataha RC Zielona Góra zostaje w II lidze. Zielonogórzanie przegrali finałowy dwumecz o awans z Hegemonem Mysłowice.

Najpierw podopieczni Pawła Prokopowicza ulegli u siebie 22:26. W rewanżu w Mysłowicach też górą był Hegemon - zwyciężył 19:10. Zaczęło się dobrze dla zielonogórzan, ale z czasem do głosu doszli miejscowi i to oni po meczu fetowali wygraną finałowej rywalizacji i awans do I ligi. - Szło nam dobrze, momentami bardzo dobrze, ale wkraśli błędy, najpierw małe, potem coraz większe, następnie nerwy i Hegemon złapał wiatr w żagle, odjeżdżając nam - podsumowuje trener zielonogórzan. Wataha zakończyła drugoligowe zmagania na drugim miejscu, z pięcioma urazami zawodników. Teraz chwila odpoczynku, a potem myślenie o przyszłości, także natury organizacyjnej. - Mamy jeszcze sporo pracy przy własnym obiekcie - podkreśla P. Prokopowicz. Przypomnijmy, Wataha po latach powróciła na swój obiekt przy ul. Dunikowskiego. (mk)

NORDIC WALKING

Mamy mistrza świata

Zielonogórzanin Marcin Rosak obronił tytuł mistrza świata w nordic walking na dystansie 21 kilometrów. Cztery lata temu triumfował w pierwszych w historii mistrzostwach, teraz w Choczewie, niedaleko Gdańska, triumfował ponownie. Na starcie imprezy pojawiło się blisko tysiąc uczestników. Całe podium było białoczerwone, a Rosak, który trasę pokonał w czasie 2 godz. 7 min. i 34 sek., sukces zadedykował walczącej Ukrainie i prześladowanej mniejszości polskiej na Białorusi. Na mecie sukcesu Rosakowi gratulował m.in. mistrz olimpijski w chodzie, Robert Korzeniowski. (mk)

SNOOKER

Nasi najlepsi!

Mateusz Baranowski i Antoni Kowalski sięgnęli po tytuł Drużynowych Mistrzów Europy. W albańskim Shëngjin zielonogórscy snookerzyści spisali się rewelacyjnie, w finale pokonując pierwszą reprezentację Belgii 5:3. - Znamy się paręnaście lat, od dziecka. To była nasza mocna strona, bo w krytycznych sytuacjach nie było pretensji - mówi M. Baranowski. Najtrudniejszym spotkaniem był ćwierćfinałowy mecz z drugą reprezentacją Belgii, w którym przegrywali już 0:2, by wygrać 4:2. W sierpniu białoczerwoni wystąpią w Drużynowych Mistrzostwach Świata. (mk)



Antoni Kowalski i Mateusz Baranowski grają ze sobą od dzieciństwa



Marcinowi Rosakowi gratulował po finiszu Robert Korzeniowski

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Co to był za mecz!

Z piłkarskiego sezonu 2021/22 pozostał nam tylko finał wojewódzkiego Pucharu Polski. W sobotę w Lubsku zmierzą się trzecioligowcy - Lechia Zielona Góra i Warta Gorzów. Liczę, że Lechia potwierdzi, iż w końcówce rundy chwyciła formę i wygra, choć z pewnością łatwo nie będzie. Ostatnia kolejka w okręgówce i klasie A nie przyniosła niespodzianek, a Drzonkowianka Racula, której do powrotu do okręgówki wystarczyło skromne zwycięstwo, postawiła ostrą pieczęć, pokonując swego rywala na wyjeździe aż 12:1.

Żużlowcy Stelmetu Falubazu nie mieli problemów, by wygrać z Orłem Łódź i dolożyć bonus. Tyle, że łodzianie w tym sezonie nie pokazują nic ciekawego. Ważne, że na tor powrócił kapitan zespołu Piotr Protasiewicz. Wierzę, że jeszcze w tym sezonie wszystkim, którzy już odsyłali go na emeryturę, pokaże co potrafi i na co go jeszcze stać. Zresztą to, co dzieje się teraz w ligach żużlowych, nie ma aż takiego znaczenia, skoro ktoś wymyślił coś tak dziwnego, że w play-offach wystartu-



je sześć pierwszych zespołów. Czyli teraz można się poczołgać, pogubić nawet gdzieś punkty, byle nie zająć miejsca siódmego albo ósmego i zabrać się do roboty w play-offach. Wychodzi na to, że szósty zespół ekstraklasy może zostać mistrzem Polski, tym bardziej, że w play-offie wyższa pozycja w rundzie zasadniczej nie daje żadnego handicapu, bo rozgrywanie rewanżowego meczu na własnym torze to zbyt mała nagroda za zajęcie wyższego miejsca. Wie o tym szefostwo ligi, ale nic w tej sprawie nie robi. Zamiast tego kombinuje, jak udziwnić słuszną i wymyśloną przez Amerykanów dla uatrakcyjnienia rozgrywek metodą play-off. Przewiduję kilka zaskakujących wyników na tym etapie rozgrywek we wszystkich ligach.

Jednym z najbardziej pasjonujących meczów, jaki ostatnio oglądałem, był finał Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych Łomża Vive Kielce - FC Barcelona. Co za dramaturgia, co za walka i to w obecności 20 tysięcy widzów zgromadzonych w hali! Byłem i jestem pod wrażeniem. Oczywiście nie zgadzam się z tymi, którzy mówią, że nasz zespół był lepszy, bo gdyby tak było, wygrałby rzuty karne i przywiózł do Kielca piękny puchar. Trzeba jednak przyznać, że rzeczywiście Barcelona wygrała o włos, a nawet pół włosu, bo czym jest jeden zmarowany karny? Nie ma jednak

wyjścia, ktoś musiał popełnić błąd. Szkoda, że nasz zawodnik, a nie gracz rywala. Tak czy inaczej, Łomża Vive Kielce to sama czołówka europejskiego handballu. I bardzo fajnie.

Bardzo podobała mi się zasada, że obcokrajowcy, których w Łomży Vive występuje cały tłum, muszą się uczyć polskiego, a wszelkie odprawy czy uwagi trenera podczas brania czasu w trakcie meczu są udzielane w naszym języku. To fajna zasada i widać na przykładzie ekipy z Kielca, że jak się chce, to nasz trudny język, choćby tylko w warstwie komunikacyjnej, spokojnie potrafi opanować Niemiec czy Hiszpan.

Zupełnie inaczej jest w koszykówce. W polskiej lidze trener w czasie brania czasu mówi po angielsku, także w tym języku są prowadzone wszelkie zajęcia, odprawy itd. Często w sytuacji, kiedy w zespole jest na przykład trzech Amerykanów, jeden Serb, a reszta to Polacy. Słyszałem nawet o takim przypadku, że z młodym i obiecującym naszym rodakiem nie podpisano kontraktu, bo nie umiał angielskiego i nie bardzo garnał się do nauki tego języka. Wyszło na to, że trener nie bardzo chciał wszystko powtarzać po polsku, więc chłopak musiał szukać szczęścia gdzie indziej. I działa się to w polskiej lidze!

Dla mnie to pomieszanie z poplątaniem...

PIŁKA NOŻNA

Został ostatni akt trudnego sezonu

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Lechia Zielona Góra zajęła dziesiąte miejsce w lidze. Podopieczni Andrzeja Sawickiego dzięki dobrej, zwłaszcza drugiej, części rundy wiosennej utrzymali się w III lidze.

Zielonogórzanie wygrali 12 spotkań (sześć u siebie i sześć na wyjeździe), dziewięć zremisowali i w 13 ponieśli porażki. Wiosną Lechia przegrała tylko trzykrotnie, ale długo nie wygrywała. Na pierwsze zwycięstwo musiała czekać aż do kwietnia, gdy pokonała w Tarnowskich Górach Gwarek 2:1. Jeszcze dłużej przyszło czekać na triumf u siebie, bo aż do połowy maja. Zespół wygrał wtedy z rezerwami Miedzi Legnica 3:1, przełamując niemoc domowej płyty po 210 dniach. Tydzień wcześniej Lechia znalazła się w strefie spadkowej, na szczęście na chwilę, bo wygrała w Wodzisławiu Śląskim z Odrą 2:1 i bezpowrotnie uciekła „z czerwonego pola”. - Nie zapomnę nigdy tego napięcia, wyjścia na mecz po rozgrzewce i tego, jak drużyna w Wodzisławiu była skupiona. Jak sobie przypominę okrzyk, to aż do teraz mam ciarki - wspomina trener Andrzej Sawicki.



Jedną z wyróżniających się postaci Lechii był w tym sezonie Mykita Łoboda (przy piłce)

Jak duży ścisk panował w tabeli obrazuje fakt, że pół ligi niemal do samego końca drżało o utrzymanie. - Ja wątpienia nie mogłem mieć. Wierzę w pracę, którą wykonujemy - za-

znacza trener Lechii, który podkreśla, że wpływ na lepsze wyniki drużyny wiosną niż pod koniec jesieni miało ustabilizowanie sytuacji finansowo-organizacyjnej klubu.

Po ostatnim ligowym meczu, wygranym na wyjeździe z Karkonoszami Jelenia Góra 4:1, zespół dostał kilka dni wolnego, ale to jeszcze nie wakacje. Ostatnim akcentem tego sezonu będzie

finał wojewódzkiego Pucharu Polski. Broniąca tytułu sprzed roku Lechia (rok temu wygrała z Cariną Gubin po dogrywce) zmierzy się z innym lubuskim trzecioligowcem, który rzutem na taśmę zachował byt, Wartą Gorzów. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 25 czerwca, w Lubsku o 17.00. - Jesteśmy czwarty raz z rzędu w finale, trzy razy go wygraliśmy. Bardzo chcemy wygrać znowu. Być może eksperci nazwą nas lekkim faworytem, ale to tylko jeden mecz - podkreśla A. Sawicki.

W lidze lepsza była Lechia, która u siebie wygrała jesienią 1:0, a wiosną zremisowała 1:1 w Gorzowie. W nowym sezonie, oprócz Lechii, Cariny i Warty, w gronie lubuskich trzecioligowców pojawi się też Stilon Gorzów. Przygotowania do sezonu rozpoczną się 4 lipca. - Ostateczne kadrowe decyzje pewnie będą zapadać po finale. Pojawi się świeża krew - kończy trener. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Świetna wiosna i powrót do okręgówki

Zakończony przed kilkoma dniami sezon, za bardzo udany może uważać Drzonkowianka Racula. Po rocznym pobycie w klasie A zespół powrócił do okręgówki.

Drużyna jesienią raczej nie pokazywała, że wiosną może w dobrym stylu wygrać grupę i zameldować się w okręgówce. Drzonkowianka wygrała wówczas siedmiokrotnie, trzy razy zremisowała i trzykrotnie przegrała.

Jednak wiosną zespół, prowadzony przez Krzysztofa Nykiela, wyglądał inaczej. Grupa druga zielonogórskiej klasy A była chyba najciekawsza ze wszystkich w regionie, bo o awans niemal do końca walczyły cztery zespoły. Drzonkowianka w drugiej kolejce wiosny wygrała w Drągowinie z ówczesnym liderem Czarnymi 1:0, tydzień później, u siebie, uległa innemu kandydatowi do awansu, Relaksowi Grabice 0:1. Wydawało się, że raczej pogrzebała szanse na okręgówkę. Jednak od tej porażki zespół szedł jak burza, wygrywając kolejno dziesięć spotkań! Na trzy kolejki przed końcem Drzonkowianka wykorzystwała potknięcie Czarnych i ich niespodziewany remis ze Zjednoczonymi Bro-



Tak cieszyli się w Lubsku z awansu piłkarze Drzonkowianki

dy 3:3, usadawiając się na pozycji lidera. Potem wygrała dwa końcowe mecze sezonu, w tym ostatni z rezerwami Budowlanych w Lubsku aż 12:1 i ponownie zameldowała się w zielonogórskiej klasie okręgowej. W sumie zespół w 26 spotkaniach zdobył 60

punktów (bramki 94:31), na co złożyło się 19 zwycięstw, trzy remisy i cztery porażki. Dodajmy, że wiosną Drzonkowianka wygrała aż 12 razy i tylko raz uległa rywalom.

- Chciałem, żeby Drzonkowianka ewaluowała, szła do przodu, odmładzała się - po-

wiedział trener Nykiel. - To się udało, bo wiosną mieliśmy dobrą. Z 94 bramek w sezonie aż 61 zdobyliśmy wiosną, a z 31 straconych w drugiej rundzie rywale trafili do naszej siatki zaledwie 10 razy. Przed nowym sezonem dojdzie do zmian. Odeszli już

najstarsi zawodnicy - Jacek Marciniak i Marek Poniedziałek. Daliśmy sobie też dziesięć dni na określenie, kto zostaje, a kto odchodzi. Mamy z zarządkiem podobne pomysły na zespół, więc sądzę, że będziemy dalej współpracować. (af)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **sobota, 25 czerwca:** Grand Prix Polski w Gorzowie, 19.00 (Max Fricke), transmisja: TTV

● **niedziela, 26 czerwca:** 11. kolejka eWinner 1. ligi, Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Stelmet Falubaz Zielona Góra, 14.00

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 25 czerwca:** Finał wojewódzkiego Pucharu Polski, Lechia Zielona Góra - Warta Gorzów Wlkp., 17.00, stadion w Lubsku

BIEGI

● **sobota, 25 czerwca:** festyn „Czas na sport”, biegi na 5 i 10 km, start 11.00, parking CRS

PŁYWANIE

● **sobota-niedziela, 25-26 czerwca:** Letnie Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych, 9.30, WOSiR Drzonków

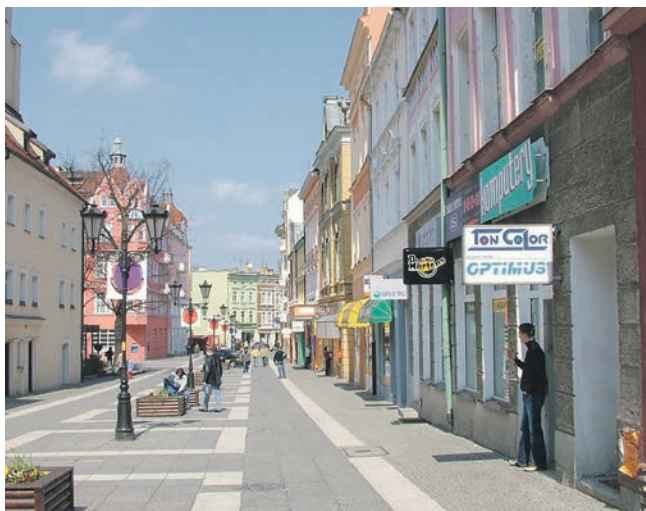
(mk)

SPORTY MOTOROWE

0,8 sekundy do podium

24-letni Igor Waliłko ukończył oba wyścigi trzeciej rundy serii Fanatec GT World Challenge Europe Powered by AWS Sprint Cup na piątej pozycji w klasie Silver Cup. W niedzielę rozminął się z podium o zaledwie 0,8 sekundy, od zwycięstwa był o niecałe dwie.

Zielonogórzanin zaimponował podczas pierwszej sesji kwalifikacyjnej, na holenderskim torze Zandvoort sięgając po siódme pole startowe. Na półmetku pierwszego wyścigu oddawał mercedesa-AMG GT3 w ręce zmiennika, Petru Umbrarescu, jako lider. W zamieszaniu na finiszu rumuński kierowca spadł na piąte miejsce w klasie, a w niedzielę rano zakwalifikował się do drugiego wyścigu weekendu na przedostatniej pozycji. Po bardzo dobrej pierwszej połowie niedzielnej wyścigu, Umbrarescu zyskał sześć pozycji i zjechał do alei serwisowej na piątym miejscu w klasie. Po neutralizacji z powodu wypadku innego kierowcy, na finiszu zielonogórzanin stoczył zaciętą walkę o zwycięstwo, kończąc na piątej pozycji w klasie. Po trzech z pięciu rund Waliłko jest siódmy w klasyfikacji generalnej. Kolejne zmagania na włoskim torze Misano. (oprac. mk)



Deptak w 2004 r. Po prawej siedziba firmy Ton Color.



Naprawa sprzętu w lokalu przy Starym Rynku



Hala napraw w zakładzie przy ul. Sienkiewicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 459 (1048)

Toncoloriusz w świecie starych telewizorów

Mamy go! 63. Bachusik zagościł na ścianie domu przy Starym Rynku 5. Niby naprawia telewizor, a w zasadzie na nim stoi... Dlaczego znalazł się akurat tutaj? To długa historia z wyrzynarką w tle...

- Czyżniewski! Oszalałeś? Kto naprawia telewizory używając wyrzynarki? Rozumiem, lutownica, śrubokręt, miernik... - moja żona zaskoczyła mnie znajomością sprzętu do naprawy telewizora. Niestety, zaraz zepsuła nastrój dodając: - Do umycia patelni wystarczy jedynie gąbka lub ścierka.

Zacznijmy jednak od Bachusika, który zamieszkał w naszym mieście w zeszły piątek. Do wyrzynarki za chwilę wrócę.

- Mamy być z czego dumni, bo firma Ton Color istnieje od 30 lat i wciąż naprawiamy telewizory - uśmiechał się Przemysław Karwowski, właściciel firmy i fundator rzeźby. - Bachusik jest na ścianie naszego lokalu, który teraz wynajmujemy.

- Bardzo się cieszę, że są wśród nas osoby, które za własne pieniądze kupują rzeźby i w ten sposób upiększają miasto. Mamy piękne piwnice winiarskie, Bachusiki. W końcu jesteśmy stolicą polskiego wina - mówił prezydent Janusz Kubicki. Słuchała go spora grupa turystów, która właśnie skończyła spacer po piwnicach.

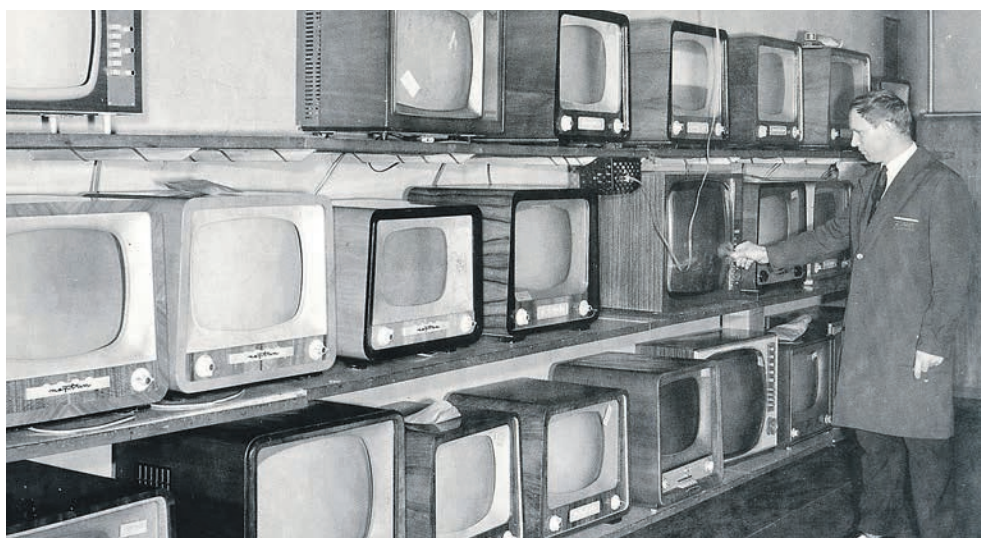
Toncoloriusz stoi na telewizorze. Takim archaicznym, z drewnianą obudową w kształcie skrzynki. Widział ktoś coś takiego?

- To tradycjonalista. Zamiast współczesnego telewizora z płaskim ekranem, woli odbiornik tradycyjny, sterowanym gałkami, a nie pilotem - śmiał się Artur Wochniak, który wyrzeźbił Bachusika.

Rodzi się tylko wątpliwość - jak można napra-



Przemysław Karwowski i Artur Wochniak przy nowym Bachusiku Toncoloriuszu



Jan Krukowski, wieloletni dyrektor ZURiT sprawdza telewizoryton towaru

wić sprzęt trzymając w dłoniach kielich i kiść winogron?

- On już go naprawił... A może dopiero zabierze się do roboty... - A. Wochniak był bardzo tajemniczy.

Tajemnicza jest również wyrzynarka. Naprawdę używano jej do naprawia-

nia telewizorów? Mam taką w domu. Wycinałem nią otwory pod zlew w blacie kuchennym.

- Chodzi o taką wyrzynarkę, której używałem do wymiany kineskopów - wspominał P. Karwowski. - W pewnym momencie zmienił się rozmiar kineskopów,

najpierw miały po 17-19 lub 21-23 cali. Później rozmiar trochę się zmienił - na 14-20 lub 22-24 cale. Nowe kineskopy nie zawsze pasowały do starej obudowy i wtedy trzeba było ją lekko przyciąć w narożnikach.

Nasz rozmówca jest weteranem usług telewizyj-

nych. Na przełomie lat 60. i 70. zeszłego wieku trafił na praktyki uczniowskie do zakładu przy ul. Sienkiewicza (dzisiaj wydział komunikacji urzędu miasta), który nosił wdzięczną nazwę Baza Usług Telewizyjnych nr 902 (funkcjonował tam od 1964 r.).

- Wczoraj, przy ul. Sienkiewicza w Zielonej Górze, w pomieszczeniach byłego kina „Przełom” otwarto punkt naprawczy Zakładu Usług Radiowych i Telewizyjnych - pisała „Gazeta Zielonogórska” w wydaniu z 15 lipca 1964 r.

To było wielkie wydarzenie skoro na uroczystość przybył przewodniczący Prezydium WRN Jan Lembas (ówczesny odpowiednik wojewody). J. Lembas podkreślał, że nowa placówka przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom i przyspieszenie usług radiowo-telewizyjnych w naszym mieście.

Zaczął się boom na telewizory. Rok wcześniej, w całym województwie sprzedano ich 14.750 sztuk.

- Zakład przy Sienkiewicza był jedynym, który zajmował się tylko naprawą telewizorów. Na hali pracowało 8-10 techników a kierownikiem był Jan Krukowski - opowiadał P. Karwowski. - To była moja pierwsza praca po studiach na Politechnice Warszawskiej. Jako inżynier telewizyjny zajmowałem się kolorowymi odbiornikami.

W 1986 r. P. Karwowski odszedł z ZURiT-u i zarejestrował się jako rzemieślnik naprawiający telewizory, by w 1989 r. założyć agencję przy WPHW. Rok później, wraz Markiem Ko-

łodziejskim założył spółkę - Ton Color.

- Wynajęliśmy lokal przy ul. Ludowej, gdzie wcześniej sprzedawano sprzęt po przecenie - wspomina. - To był złoty okres. Praktycznie wszystko samo się sprzedawało, dlatego również zajęliśmy się handlem. Był olbrzymi popyt. Mieliśmy sklep w Mrowisku. Postanowiliśmy przenieść się do centrum.

P. Karwowski, wraz ze współnikiem, w lipcu 1992 r. wystartowali w przetargu na miejski wówczas lokal przy Starym Rynku 5. Ton Color przebił ośmiu konkurentów i wylicytował stawkę czynszu 436 tys. zł za metr kwadratowy. W tym czasie stawka wynajmu w tym rejonie wynosiła około 70 tys. zł. W sumie wyszło około 99 mln zł czynszu miesięcznie. Bardzo dużo. To oczywiście cena przed denominacją. Cena była zaabójcza, dlatego nowi dzierżawcy szybko wykupili lokal i przez wiele lat głównie naprawiali i sprzedawali w nim komputery. W międzyczasie zbudowali również nowy zakład przy Ludowej.

Jednak rynek mocno się zmienił i skurczył. Wspólnicy rozstali się w 2008 r. Dziś Ton Color naprawia telewizory i... ekspresy do kawy w warsztacie przy Ludowej, ale nadal jest właścicielem lokalu przy Starym Rynku, w którym teraz działa sklep spożywczy.

- Dlatego Bachusik Toncoloriusz stanął w tym miejscu - kończy P. Karwowski, który firmę prowadzi teraz z synem.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz